

# OSTATNI POJEDYNEK

**ERIC JAGER**

*Zbrodnia, skandal i sąd boży  
w średniowiecznej Francji*

PRZEŁOŻYŁ JAKUB JEDLIŃSKI

MARGINESY

*The Last Duel*

COPYRIGHT © 2004 BY Eric Jager

This translation published by arrangement with Broadway Books,  
an imprint of Random House, a division of Penguin Random House LLC

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Jakub Jedliński

COPYRIGHT © BY Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2022

Skomplikowane zasady pojedynku sądowego nie pozostawiały niczego przypadkowi – oczywiście poza jego wynikiem.

Martin Monestier, *Duels: les combats singuliers*

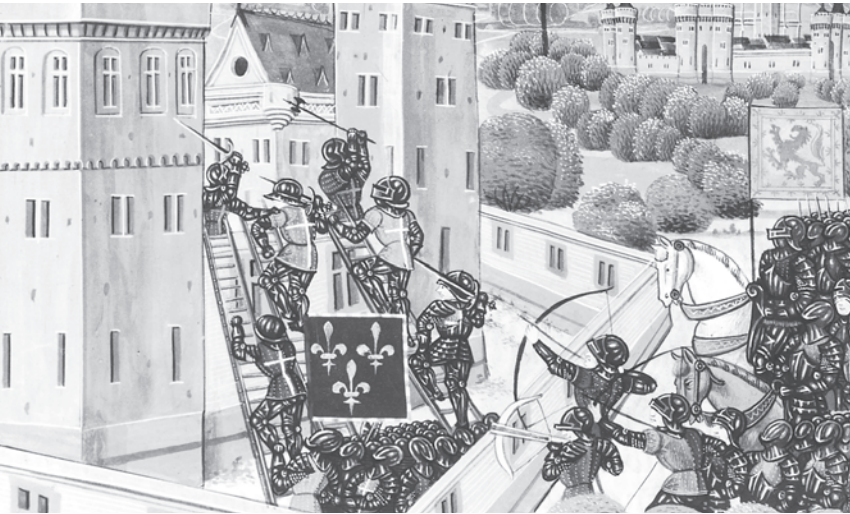
To był ostatni pojedynek zorganizowany na rozkaz parlamentu paryskiego.

Jean Alexandre Buchon, redaktor *Chroniques* Jeana Froissarta

W rzeczywistości nikt nie wie, jak wygląda prawda w tej kwestii.

Jean Le Coq, paryski prawnik z końca XIV wieku

# Część pierwsza



## I. Carrouges

W XIV WIEKU RYCERZE I PIELGRZYMI potrzebowali kilku miesięcy, aby dotrzeć z Paryża albo Rzymu do Ziemi Świętej, zaś braciom zakonnym i kupcom podróż przez Europę i dalej, Jedwabnym Szlakiem do Chin, zajmowała rok. Azja, Afryka oraz nieodkryte Ameryki nie zostały jeszcze skolonizowane przez Europejczyków. Niewiele brakowało, aby to Europa została podbita przez muzułmańskich jeźdźców, którzy w VII wieku opuścili Arabię, wypłynęli z Afryki, zajęli Sycylię i Hiszpanię i dotarli aż pod Tours, gdzie zostali przez chrześcijan zmuszeni do odwrotu. W XIV wieku chrześcijaństwo miało już za sobą ponad sześćset lat zmagania z islamskim zagrożeniem, a jego wyznawcy regularnie organizowali krucjaty przeciwko niewiernym.

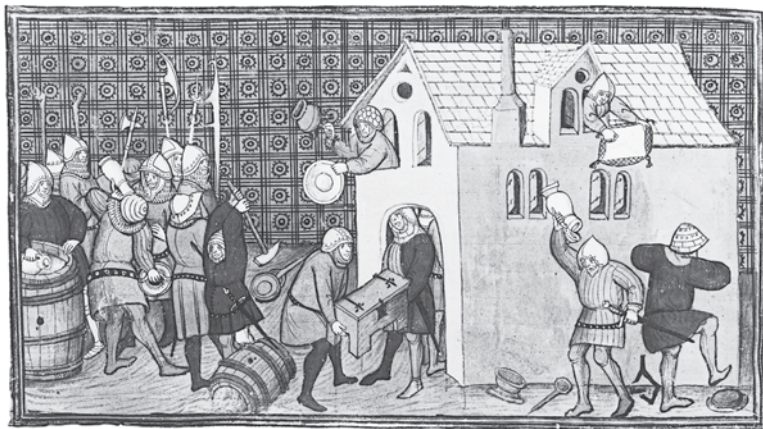
Państwa chrześcijańskie często prowadziły ze sobą wojny, a jednoczyły się tylko w obliczu wspólnego zagrożenia. Europejscy władcy tworzyli wielką spowinowaconą sieć braci, sióstr i połączonych więzami małżeńskimi kuzynów nieustannie spierających się o prawa do tronów lub ziem. Wojny prowadzone przez zwaśnione monarchie obracały miasta i wioski w tłące się ruiny, szerzyły śmierć i głód, a także wpędzały panujących w ogromne długi. Władcy próbowali je spłacić, nakładając coraz wyższe podatki, psując

monetę lub przejmując majątek wybranych grup, na przykład Żydów.

W sercu Europy leżało królestwo Francji, rozległy kraj, którego przemierzenie z północy na południe zajmowało dwadzieścia dwa dni, a ze wschodu na zachód – szesnaście. Francja, kolebka feudalizmu, istniała już od niemal dziesięciu stuleci. Królestwo założone na ruinach rzymskiej Galii w V wieku, w IX stuleciu stało się twierdzą Karola Wielkiego stawiającą czoło muzułmańskiej Hiszpanii, a na początku XIV wieku było najbogatszym i najsilniejszym państwem europejskim. W kolejnych dziesięcioleciach fortuna odwróciła się jednak od Francji i zmusiła kraj do desperackiej walki o przetrwanie.

W 1339 roku Anglicy przekroczyli kanał La Manche i najechali Francję, rozpoczynając długi i wyniszczający konflikt nazywany wojną stuletnią. Wybiwszy kwiat francuskiego rycerstwa pod Crécy w 1346 roku, Anglicy zajęli Calais. Dekadę później, pod Poitiers, wrogowie nie tylko po raz kolejny zadali francuskim wojskom druzgocącą klęskę, lecz także pojmali króla Jana II Dobrego i wywieźli go do Londynu. Zadeklarowali, że uwolnią władcę w zamian za oddanie im rozległych ziem, licznych szlachetnie urodzonych zakładników i obietnicę wypłacenia okupu wysokości trzech milionów złotych ecu.

W obliczu utraty monarchy i gigantycznego okupu, którego zażądano, Francja pogrążyła się w wojnie domowej. Zbuntowani szlachcice zdradzili króla Jana i stanęli po stronie angielskich najeźdźców, rozwścieczeni nowymi podatkami chłopci wznieśli powstanie i mordowali seniorów, natomiast znani z niestałości mieszkańcy Paryża podzielili się na zwaśnione stronnictwa i zabijali się na ulicach. Powtarzające się susze i marne zbiory pogłębiały nędzę ludu. Jakby tego było



### Żołnierze plądrujący dom

W czasach wojny stuletniej angielscy żołnierze splądrowali wiele regionów Francji.

*Chronique du Religieux de Saint-Denys*, ms. Royal 20 C VII., fol. 41 v.,  
za zgodą British Library

mało, pojawiła się też wielka zaraza zwana czarną śmiercią. W latach 1348–1349 uśmierciła jedną trzecią ludności Europy, pozostawiając po sobie trupy porozrzucane na polach i stosy zwłok na ulicach. Odtąd dżuma wracała mniej więcej co dziesięć lat, by zbierać kolejne ponure żniwa.

Gdy czarna śmierć, ukazywana przez artystów jako okryty całunem szkielet z olbrzymią kosą, szerzyła się w kraju, a czarne ostrzegawcze flagi powiewały na dzwonnicach dotkniętych dżumą miast, wydawało się, że Bóg opuścił Francję. Wielka schizma zachodnia w 1378 roku wstrząsnęła Europą, dzieląc chrześcijaństwo na dwa zwalczające się obozy pod przywództwem rywalizujących ze sobą papieży w Rzymie i Awinionie. Wtedy rzymski papież pobłogosławił bezwzględną, prowadzoną przez angielskich najemników wojnę,

a duchowni na wyspie wygłaszali kazania o nowej „krucjacie” przeciwko Francji i sprzedawali odpusty, żeby sfinansować rzeź tamtejszych „heretyków”.

W ślad za wojskami angielskiego najeźdźcy podążali kryminaliści i wygnańcy z całej Europy – bezlitosne bandy nazywane biczem bożym lub *routiers* włóczyły się po kraju, plądrowały wsie i miasteczka oraz wymuszały okupy od przerażonej ludności. Pośród przemocy i anarchii Francja gorączkowo wznosiła fortyfikacje. Ogarnięci trwogą wieśniacy usypywali wały ziemne i kopali obronne rowy. Zdesperowani właściciele ziemscy otaczali domy i stodoły fosami i kamiennymi wieżami. Miasta i klasztory podwyższały i wzmacniały mury obronne, warowne kościoły zaczęły zaś przypominać zamki.

Wojenna żądza krwi i duch krucjaty, dodatkowo wzmacniane przez schizmę zachodnią, doprowadziły do wielu okrucieństw. Nie oszczędzano nawet żeńskich klasztorów. W lipcu 1380 roku angielscy konni dopuścili się brutalnego ataku na Bretanię, w czasie którego „przeprowadzili szturm na klasztor, gwałcili i torturowali mniszki, a kilka nieszczęsnych niewiast uprowadzili, by zapewnić sobie rozrywkę do końca najazdu”.

JESIENIĄ 1380 ROKU zmarł Karol V, pozostawiając królestwo jedenastoletniemu synowi Karolowi VI. Francja zajmowała wówczas zaledwie dwie trzecie obecnego obszaru i przypominała raczej mozaikę luźno powiązanych niezależnych lenn niż jednolite państwo. Duże obszary kraju znajdowały się we władaniu czterech zazdrosnych stryjów króla, których wyznaczono na regentów w okresie małoletności władcy; reszta została zajęta przez wrogie wojska. Burgundia należała do Filipa II Śmiałego, najpotężniejszego z królewskich stry-



jów, założyciela dynastii, która wkrótce miała podjąć walkę o panowanie nad Francją. Andegawenią rządził inny stryj młodego władcy, książę Ludwik I. Prowansja pozostawała samodzielnym hrabstwem jeszcze nienależącym do Francji, a część Gujenny znajdowała się w rękach Anglików. Bretania stanowiła niemal niezależne księstwo, Normandię natomiast również opanowali Anglicy, którzy z tych terenów prowadzili najazdy na inne francuskie ziemie, wcześniej pozyskiwali dla swojej sprawy zbuntowanych Normanów. Strategiczny port w Calais, od dawna zajęty przez Anglików, pełen ich wojsk i broni, był niby sztylet wymierzony w serce państwa – Paryż.

Młody król, otoczony rywalami i wrogami, teoretycznie władał ponad dziesięcioma milionami ludzi. Jego poddani należeli do trzech głównych *estates*, czyli stanów – rycerstwa, duchowieństwa oraz mieszczaństwa i chłopstwa, inaczej: „tych, którzy walczą, tych, którzy się modlą, i tych, którzy pracują”. Olbrzymia większość populacji należała do trzeciego stanu. Niektórzy z jej przedstawiciele zamieszkiwali miasta, gdzie trudnili się handlem, ale przeważali chłopci, czyli *villeins*, uprawiający ziemie lenne należące do lokalnych władców, czyli seniorów. W zamian za ochronę w czasie wojny i poletko na własny użytek orali i obsiewali pola stanowiące własność pana, rąbali drewno do jego paleniska oraz oddawali mu część plonów i zwierząt hodowlanych. Chłopi, od urodzenia przywiązani do ziemi, posługiwali się lokalnymi dialektami, przestrzegali miejscowych zwyczajów i właściwie nie mieli poczucia tożsamości narodowej.

Tak jak chłop służył swojemu panu, tak pan służył swojemu suwerenowi. Pomniejszy senior mógł być rycerzem posiadającym jedno lub dwa lenna, większy – hrabią albo księciem mającym wiele lenn, czyli ziem otrzymanych w za-



### Francja w 1380 roku

Koronowany w 1380 roku jedenastoletni Karol VI odziedziczył mozaikę luźno powiązanych ze sobą włości feudalnych, z których wiele znajdowało się w rękach potężnych krewnych lub wrogich oddziałów.

mian za służbę. Wasal, a zatem każdy człowiek, który złożył przysięgę służenia innemu, wiązał się ze swoim seniorem przez hołd i przysięgę wierności (zwaną też homagium). Wasal klękał, trzymając w swoich rękach dłonie seniora, i wypowiadał słowa: „Panie, staję się twoim człowiekiem”. Następnie wstawał, otrzymywał pocałunek w usta i przysięgał do końca życia służyć swojemu panu. Te rytuały cementowały wzajemne więzy spajające społeczeństwo.

Obowiązująca do grobowej deski więź między seniorem a wasalem opierała się przede wszystkim na ziemi. Prawo feudalne głosiło: „Nie ma pana bez ziemi; nie ma ziemi bez pana”. Ziemia dawała życiodajne zbiory, korzyści w naturze i pieniądzach, a także potężne oddziały zbrojnych, była więc dla feudalnej szlachty źródłem bogactwa, potęgi i prestiżu, a także, wraz z rodowym nazwiskiem, najtrwalszym dobrem przekazywanym dziedzicom. Cenna i pożądana ziemia była też przyczyną wielu sporów i zatargów na śmierć i życie.

W NORMANDII WALCZONO o ziemię najzajadlej w Europie. Kraina ta od starożytności była miejscem wielu krwawych konfliktów. Przed wojną stuletnią na tym skrzyżowaniu szlaków Celtowie walczyli z Rzymianami, Rzymianie z Frankami, a Frankowie z wikingami. Wikingowie – czyli ludzie północy, *Normanni* – ostatecznie tam osiedli, zajęli frankijską ziemię, brali za żony frankijskie kobiety, aż w końcu zmienili się we francuskojęzycznych Normanów. Książęta Normandii, ród założony w 911 roku, stali się wasalami królów Francji.

W 1066 roku normandzki książę Wilhelm przebył kanał La Manche z armią rycerzy, pokonał króla Harolda II w bitwie pod Hastings i koronował się na króla Anglii, dzięki czemu w historii zapisał się jako Wilhelm Zdobywca. Po korona-

cji na króla Anglii księżę Normandii stał się rywalem władcy Francji. Przez kolejne półtora wieku Normandia ze swoimi bogatymi miastami i potężnymi klasztorami była podporządkowana angielskiej koronie.

Na początku XIII wieku, w wyniku zaciętej walki, Francuzi zdołali odbić większość Normandii. Angielscy królowie, w których żyłach płynęła normandzka krew, nadal jednak marzyli o odzyskaniu tych ziem. Ze względu na swoje pochodzenie wiele rodów zamieszkujących Normandię spoglądało na Anglików przychylnym okiem, czujnie wypatrując nadchodzących zmian.

Gdy wybuchła wojna stuletnia i Anglicy rozpoczęli podbój, wielu normandzkich szlachciców zdradziło francuskiego króla i stanęło po stronie najeźdźców.

RÓD DE CARROUGES należał do Normanów lojalnych wobec władców Francji. W 1380 roku jego członkowie złożyli hołd młodocianemu Karolowi VI. Jean de Carrouges III, wtedy już koło sześćdziesiątki, dorastał w początkowym okresie wojny stuletniej i brał udział w licznych kampaniach przeciwko Anglikom. Rycerz był wasalem hrabiego Perche, który mianował go kapitanem załogi twierdzy Bellême, ważnego i pożądanego zamku. Jean był również wicehrabią Bellême, miejscowym urzędnikiem królewskim – odpowiednikiem angielskiego namiestnika królewskiego czy szeryfa. W 1364 roku pomagał zebrać pieniądze na okup za króla Jana. Szacowny rycerz poślubił Nicole de Buchard, dobrze urodzoną damę, z którą miał co najmniej trójkę dzieci. Gniazdem rodowym Jeana było Carrouges, ufortyfikowane miasteczko na szczycie wzgórza znajdujące się około dwudziestu kilometrów od Alençon.



### Normandia w 1380 roku

Członkowie rodu de Carrouges jako wasale hrabiów Perche i Alençon posiadali ziemie w częściach Normandii znanych dziś jako departamenty Calvados i Orne. Ukazane na planach drogi to szlaki uczęszczane w średniowieczu.

Według legendy ród de Carrouges narodził się z krwi i przemocy. Jedna z historii opowiada o przodku, hrabim Ralfie, który zakochał się w czarodziejce i spotykał się z nią przy źródle na leśnej polanie – do czasu, aż pewnej nocy zazdrosna żona hrabiego zaczęła się na kochanków ze sztyletem. Naza jutrz znaleziono niewiernego męża z poderżniętym gardłem. Hrabina uniknęła podejrzeń mimo tajemniczego czerwonego znaku, który pojawił się na jej twarzy. Niedługo potem urodziła synka imieniem Karle. Gdy chłopiec skończył siedem lat, u niego także pojawiło się takie samo czerwone znamię, od którego nazwano go Karle le Rouge\*. Dopóki gniew czarodziejki nie minął, wszystkie dzieci w rodzinie były naznaczone tym piętnem. Trwało to siedem pokoleń. Imię Karle le Rouge przekształciło się w Carrouges, tak przynajmniej głosi legenda. Czerwień jest obecna również w herbie rodziny, na którym widnieje karmazynowe pole ze srebrnymi lilijkami.

Być może część burzliwej historii rodu należy uznać za legendę, niezaprzeczalnie jednak wydał on wielu niezłomnych wojowników. Jeden z pierwszych panów Carrouges, Robert de Villers, walczył na początku XIII wieku z Filipem II o powrót Normandii do Francji. W 1287 roku jego spadkobierca, Richard de Carrouges, przysiągł walczyć w pojedynku sądowym w imieniu seniora, jeśli ten nie stawi się na polu walki.

Jean IV – najstarszy syn Jana III – był urodzonym wojownikiem. Niegdyś spoglądał groźnie z malowidła ściennego w opactwie Saint-Étienne w Caen, gdzie został ukazany w pełnej zbroi, na potężnym koniu bojowym, z mieczem i kopią. Jego wizerunek dawno jednak popadł w zapomnienie, a razem z nim ostre, stanowcze rysy wojownika – potomka

\* Karle Le Rouge (fr.) – Karle Czerwony (przyp. tłum.).

bezwzględnych wikingów. Młody Jean dorastał w siodle i przypuszczalnie otrzymał bardzo skromne wykształcenie, ponieważ dokumenty, które przetrwały do naszych czasów, nie zostały opatrzone jego podpisem, a wyłącznie pieczęcią. W 1380 roku uzyskał tytuł giermka\*. Nie był jednak „dwornym młodzieńcem”, z jakim może się kojarzyć ta godność, lecz zaprawionym w boju czterdziestoletnim wojownikiem. Należał do owych „surowych mężów w sile wieku – rycerzy w każdym calu, poza tytułem”. Gdy ktoś pokrzyżował mu plany, wybuchał niepohamowanym gniewem; wiadomo też, że przez wiele lat chował urazy. Biorąc to pod uwagę, można dojść do wniosku, że był srogim, ambitnym, a nawet bezwzględnym mężczyzną.

W 1380 roku, podczas kampanii mających wyzwolić Normandię spod panowania Anglików, Jean IV dowodził własnym oddziałem giermków liczącym od czterech do dziewięciu osób. Na wojnie poszukiwał sławy i bogactwa, które mogły mu zapewnić łupy i branie jeńców w niewolę – w XIV wieku było to niezwykle intratne zajęcie. Szukał również okazji do zdobycia pasa rycerskiego, dzięki któremu jego żołd za udział w kampanii wzrósłby dwukrotnie. Rodowa posiadłość w Carrouges przynosiła prawdopodobnie od czterystu do pięciu tysięcy liwrow rocznie, podczas gdy rycerz za jeden dzień służby otrzymywał jednego liwra, a giermkowi należała się połowa tej sumy.

\* Szlachta była podzielona na trzy podstawowe warstwy: baronów (*pairs*), rycerzy (*chevaliers*) i giermków (*esquiers*). Hrabiowie Perche należeli do pierwszej warstwy, Jean III do drugiej, a jego syn Jean IV do trzeciej. (Jeśli nie wskazano inaczej, wszystkie przypisy pochodzą od autora).

W wieku dwudziestu jeden lat Jean objął w posiadanie część swojego dziedzictwa, między innymi ziemie przynoszące rentę feudalną. Po śmierci ojca miał otrzymać resztę dóbr, z wyjątkiem spadku należnego jego rodzeństwu: młodszemu bratu Robertowi i siostrze Jeanne. Robert, jak wielu wysoko urodzonych młodszych synów, mógł liczyć tylko na niewielką część spuścizny po ojcu, dlatego wstąpił do stanu duchownego. Jeanne poślubiła rycerza i w ramach posagu dostała część rodowych włości. Ich matka, Nicole, miała na własność trochę ziemi. Po śmierci męża zachowała ją razem z płacnym czynszem. Reszta dóbr należała do Jeana, który miał zapewnić ciągłość rodu de Carrouges i przekazać je spadkobiercy.

Głównym dziedzictwem Jeana były ziemie i zamek w Carrouges. Położone na szczycie wzgórza miasteczko dominowało nad rozległą żyzną równiną rozciągającą się na północny wschód, ku miastu Argentan. Pierwszy zamek w Carrouges wybudował w 1032 roku książę Normandii Robert I, ojciec Wilhelma Zdobywcy. Twierdza była wielokrotnie oblegana. Carrouges, leżące na przecięciu szlaków i przy drodze pielgrzymiej do klasztoru Mont-Saint-Michel, było też kwitnącym ośrodkiem miejskim, w którym odbywały się coroczne jarmarki.

W 1380 roku ród de Carrouges nie zamieszkiwał już miejskiego zamku – który został wcześniej zaatakowany i spalony przez Anglików – lecz przeniósł się do pobliskiej twierdzy. Została ona wzniesiona po 1367 roku z rozkazu Karola V, aby wzmacniać pozycję Normandii w walkach z angielskimi wojskami. Jest to kolejny dowód potwierdzający lojalność rodziny wobec korony. Imponujący donżon, czyli wieża obronno-mieszkalna, przetrwała do naszych czasów jako część eleganckiego Château de Carrouges, w większości wzniesionego w późniejszych okresach.





### Carrouges

Ród de Carrouges wznosił ten wspaniały donżon, aby strzec swych ziem przed angielskimi oddziałami. Wieża wysoka na piętnaście metrów o murach grubości trzech metrów była wyposażona w machikuły, przez które ostrzeliwano najeźdźców.

Archives Photographiques, Coll. M.A.P. © CMN, Paris

Stary donżon o granitowych ścianach, których grubość u podstawy ma ponad trzy metry, wznosi się na wysokość ponad piętnastu metrów. Do dziś zachowało się wiele obronnych elementów wieży, między innymi pochyła podstawa utrudniająca oblężenie, *meurtrières* – długie i wąskie okna strzelnicze – oraz zewnętrzne machikuly, przez które rzucono w oblegających pociskami lub wylewano na nich wrzące płyny. Na wyższych piętrach wieży znajdowały się między innymi kuchnia, pokoje mieszkalne, kwatery dla służby oraz wychodząca poza mury latryna. Wewnętrzna studnia zapewniała wodę w czasie ataku lub oblężenia. W budynkach znajdujących się po obu stronach wieży mieściły się kwatery dla służby i garnizonu. Sam donżon składa się z dwóch przylegających do siebie wież zbudowanych na planie kwadratu. Jego masywna podstawa umożliwiła zmyślne rozmieszczenie drzwi i strzelnic – dzięki temu obrońcy mogli się wycofać z większej komnaty do mniejszej, by ostrzeliwać z kusz i łuków pomieszczenie zajęte przez wroga. Architektura obronna stanowi nieme, ale złowieszcze świadectwo tego, co mieszkańcy Normandii musieli znosić, gdy wrogie wojska pustoszyły ich ziemie, a bandy rabusiów grabiły wioski.

Poza zamkiem i ziemiami w Carrouges Jean IV miał również nadzieję na przejęcie po ojcu rangi kapitana w Bellême, a być może nawet prestiżowego tytułu wicehrabiego. Bellême – forteca wybudowana w XI wieku na wzgórzu znajdującym się sześćdziesiąt pięć kilometrów na wschód od Carrouges – znajdowała się w rękach Anglików do 1229 roku, kiedy Francuzi odzyskali ją po zaciekłym zimowym oblężeniu. Francuska korona nadała Bellême hrabiom Perche, którzy mieli prawo przyznawać dowództwo nad twierdzą wedle własnego uznania.

Czekając na spadek, Jean pomnożył swój majątek i zawarł strategiczne małżeństwo. Poślubił Jeanne de Tilly, córkę zamożnego barona Chambois, którego potężna, zbudowana na planie kwadratu twierdza była otoczona murem grubości trzech i pół metra o wysokości dwudziestu siedmiu metrów. Jeanne wniosła do małżeństwa część ziem i pieniędzy ojca, wzbogacając Jeana i umacniając jego pozycję wśród normandzkiej szlachty. Na długo przed objęciem należnego Jeanowi dziedzictwa żona dała mu syna, który najpewniej urodził się pod koniec lat siedemdziesiątych XIV wieku.

JEAN IV I JEGO OJCIEC lojalnie służyli seniorowi, hrabiemu Robertowi de Perche, który odziedziczył swoje włości w 1367 roku. Hrabia, czwarty syn Charles'a de Valois, należał do francuskiej rodziny królewskiej i był spokrewniony z kilkoma władcami Francji. Utrzymywał dwór w Nogent-le-Rotrou, ufortyfikowanym mieście leżącym około piętnastu kilometrów od Bellême i dawnej stolicy Perche. Kiedy Robert w wieku dwudziestu paru lat został hrabią Perche, ojciec i syn de Carrouges klękli przed znacznie młodszym od nich seniorem i oddali mu hołd, wypowiadając słowa: „Panie, staję się twoim człowiekiem”, po czym zostali ucałowani w usta i złożyli przysięgę wierności. Przez kolejne dziesięć lat bywali na dworze seniora, aby płacić roczną rentę feudalną, pomagać w egzekwowaniu zarządzeń hrabiego i na jego wezwanie stawać do walki przeciw Anglikom.

Zaledwie trzydziestokilkuletni hrabia Robert umarł nagle w 1377 roku, nie pozostawiając po sobie dziedzica. Zgodnie z feudalnym prawem ziemie i zamki w Perche stały się własnością najwyższego seniora w państwie – króla Karola V. Zgodnie z obowiązującym obyczajem władca przyznał Perche

starszemu bratu Roberta, hrabiemu Pierre'owi d'Alençon. Niemal z dnia na dzień Jean i jego ojciec stali się wasalami nowego seniora, któremu musieli złożyć hold i przysięgnąć wierność, oddając swój los w jego ręce.

Hrabia Pierre d'Alençon należał do najbogatszych i najpotężniejszych baronów we Francji. Jako trzeci syn Charles'a de Valois był również spokrewniony z wieloma koronowanymi głowami. W 1363 roku, w wieku dwudziestu paru lat, razem z innymi młodymi francuskimi szlachcicami został wysłany do Anglii w charakterze zakładnika mającego zagwarantować zapłacenie okupu za króla Jana. Pierre pozostał w Anglii przez ponad rok. Wrócił do Francji w 1364 roku, po śmierci króla Jana II Dobrego.

Pierre był trzecim synem i miał niewielką szansę na odziedziczenie tytułu hrabiowskiego. Mimo to po powrocie z Anglii nagły uśmiech fortuny przyniósł mu ogromne bogactwa i wysoki status – jego dwaj starsi bracia wstąpili bowiem do stanu duchownego i jako arcybiskupi szybko zyskali niemałą władzę, okupioną jednak koniecznością zrzeczenia się dziedzicznych ziem i tytułów. W 1367 roku, nie skończywszy jeszcze trzydziestu lat, Pierre został hrabią Alençon i panem rozległych włości. W 1371 podwoił swój stan posiadania dzięki małżeństwu z Marie Chamaillart, wicehrabiną, która wniosła do jego dóbr pięć kolejnych lenn. Z czasem hrabia Pierre pozyskiwał jeszcze więcej ziem i bogacił się na corocznych czynszach. Gdy w 1377 roku zmarł jego brat Robert, Pierre'owi przypadły w udziale wszystkie grunty w Perche, a także fortece w Bellême i Exmes.

To wszystko nie ugasiło żądzzi ziemi Pierre'a, który zdecydował się na kupno nowych dóbr. Do najważniejszych nabytków należało Argentan, warowne miasto na szczycie wzgórza,

leżące około czterdziestu kilometrów na północ od Alençon. Piękne Argentan położone w strategicznym miejscu zaliczało się do ulubionych rezydencji Henryka II w czasie, gdy Normandia znajdowała się pod panowaniem Anglików. Hrabia Pierre zapragnął je zdobyć. W 1372 roku kupił miasto, zamek i okoliczne ziemie za sześć tysięcy liwrów w złocie.

Pierre natychmiast przebudował starą siedzibę w Argentan i przeniósł się tam razem z całym dworem. Pałac – imponująca czteropiętrowa budowla z romańskimi oknami i trzema wieżami zwieńczonymi ostrokątnymi dachami – zachował się do dzisiejszych czasów. Na drugim piętrze znajdowała się wielka sala o ścianach zdobionych kosztownymi gobelinami, gdzie hrabia w otoczeniu dworu zasiadał na bogato rzeźbionym tronie, aby wydawać rozkazy, rozsądzać spory i przyjmować gości. Koło południa w wielkiej sali rozstawiano stoły i hrabia spożywał tam obiad w towarzystwie rycerzy, giermków, kleryków i gości. Tam też – jak głosi plotka – przyjmował swoje kochanki, między innymi Jeanne de Maugastel, żonę jednego z wasali, z którą miał nieślubnego syna. Hrabia Pierre wypełniał także małżeński obowiązek względem swojej żony Marie, która w ciągu pierwszych czterech lat małżeństwa dała mu ośmioro dzieci.

Nie należy z tego wyciągać wniosku, że hrabia Pierre spędzał czas jedynie na powiększaniu swoich włości, korzystaniu z posiadanego majątku oraz płodzeniu dziedziców – a czasem też bękartów. Jako królewski kuzyn i książę krwi należał do najbardziej zaufanych normandzkich wasali króla Francji, któremu ślubował służbę wojskową wraz z oddziałem rycerzy i innymi zbrojnymi ze swoich ziem. Hrabia brał udział w wielu królewskich kampaniach, został ciężko ranny podczas jednego z oblężeń i przez pewien czas pełnił urząd namiestnika

królewskiego w Dolnej Normandii – prowincji rozciągającej się na zachód od Sekwany.

Jean IV i jego ojciec jako nowi wasale hrabiego Pierre'a bywali w Argentan, aby brać udział w rozprawach sądowych, a w czasie wojny stawiali się zbrojnie na jego wezwanie. Jean III, gdy nie zajmował się sprawami dworskimi i nie brał udziału w kampaniach wojennych, większość czasu spędzał w Bellême, gdzie jako kapitan fortecy zajmował się obroną oraz dbał o zaopatrzenie i garnizon liczący kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi. Z tego powodu rycerz uczynił z twierdzy swoją główną rezydencję, w której zamieszkał z żoną Nicole.

Jean IV, przebywający z żoną Jeanne i synkiem oraz własnym oddziałem zbrojnych w rodzinnej posiadłości w Carrouges, spędzał na dworze w Argentan więcej czasu niż ojciec. Carrouges od Argentan dzieliło zaledwie dwadzieścia kilometrów, co przekładało się na dwie godziny jazdy konnej, twierdza w Bellême była zaś oddalona o sześćdziesiąt pięć kilometrów, czyli cały dzień podróży. Ponadto Jean był szambelanem na dworze hrabiego Pierre'a – urząd ten otrzymał zaraz po wstąpieniu na służbę u seniora w 1377 roku.

Początkowo szambelani kontaktowali się ze swoimi panami na gruncie prywatnym, łączyły ich relacje oparte na zażyłości i zaufaniu, jednak z czasem urząd ten nabrał bardziej honorowego charakteru. Mimo to Jean IV jako urzędnik dworski bywał nagle wzywany do wykonywania specjalnych poleceń lub uczestnictwa w ważnych wydarzeniach. Za swoją służbę każdego roku otrzymywał niewielkie wynagrodzenie, mógł także cieszyć się przynależnością – przynajmniej oficjalną – do wewnętrznego kręgu zaufanych dworzan i doradców hrabiego.

O BOK JEANA SZAMBELANEM na dworze hrabiego w Argentan był też inny giermek – Jacques Le Gris. Mężczyźni byli rówieśnikami i od dawna się przyjaźnili. Poznali się w czasach służby u hrabiego Perche, jako że Le Gris od 1377 roku był wasalem hrabiego Roberta, a po jego śmierci przeszedł na służbę do hrabiego Pierre'a. Jean i Jacques, jako nowi wasale hrabiego, przybyli więc do Argentan w tym samym czasie, by udowodnić swoją lojalność wobec nowego seniora.

Le Gris posiadał wprawdzie tytuł szlachecki, ale jego rodzina miała skromne pochodzenie, a ród był znacznie młodszy i mniej znany niż de Carrouges. W źródłach pisanych nazwisko to po raz pierwszy pojawia się w 1325 roku, gdy Guillaume Le Gris – ojciec Jacques'a – zostaje wspomniany w rejestrze. W ciągu półwiecza rodzina błyskotliwych i ambitnych parweniuzszy zdobywała jednak liczne ziemie i inne dobra, a tym samym wiele cennych lenn w Normandii i coraz wyższe miejsce w arystokratycznej hierarchii. Herb rodziny Le Gris ma te same barwy co znak rodu de Carrouges, ale w odwrotnych proporcjach: srebrne pole przecina czerwony pas\*.

Jacques Le Gris był roslym i mocarnym mężczyzną znanym z siły ramion oraz stalowego uścisku dłoni. Jako giermek i żołnierz od 1370 roku był dowódcą ważnej fortecy w Exmes. Le Gris, w przeciwieństwie do przyjaciela, posiadał wykształcenie, ponieważ był klerykiem. Przyjął święcenia niższe, co znaczy, że umiał czytać i posługiwać do mszy, choć nie złożył ślubów czystości. Le Gris miał żonę i kilku synów. Istnieją

\* Oba herby odwołują się do nazwisk przez barwy pola (tła): czerwień w wypadku rodu de Carrouges i srebrny czy szary (fr. *gris*) w wypadku rodu Le Gris.

przesłanki wskazujące, że wykazywał upodobanie do uwodzenia kobiet – co nie było niczym niezwykłym ani w wypadku giermków, ani kleryków – a także do udziału w hulankach hrabiego i jego kochanek.

Kiedy Jacques Le Gris i Jean de Carrouges wstąpili na służbę do hrabiego Pierre'a, ich serdeczna i pełna zaufania przyjaźń trwała już od dawna. De Carrouges poprosił przyjaciela, by ten został ojcem chrzestnym jego jedyne go syna. W średniowieczu był to wielki zaszczyt, zwłaszcza wśród szlachty, gdyż chrzestny stawał się niemal członkiem rodziny. W czasie chrztu, który zorganizowano możliwie najszybciej po narodzinach dziecka, aby zapewnić mu zbawienie duszy, Jacques trzymał niemowlę w ramionach. Gdy ksiądz zanurzył chłopca w święconej wodzie, Le Gris przysiągł strzec go przed szatanem i przez siedem lat zapewniać mu ochronę przed „wodą, ogniem, końskimi kopytami i psimi zębami”.

Choć Jacques'owi Le Gris dobrze się powodziło za czasów hrabiego Roberta, dopiero na służbie u hrabiego Pierre'a zdołał wyraźnie pomnożyć swój majątek. Podobnie jak de Carrouges, został mianowany szambelanem tuż po złożeniu hołdu. Zamożny giermek wkrótce okazał się bardzo pomocny – w pewnym momencie pożyczył hrabiemu trzy tysiące franków, a wdzięczny senior wyróżnił go specjalnymi względami.

W 1378 roku, zaledwie rok po dołączeniu przyjaciół do dworu, hrabia Pierre wyjątkowo szczerze obdarował Jacques'a: przyznał mu rozległy i cenny majątek Aunou-le-Faucon, który niedawno nabył dla siebie. Posiadłość stanowiła wynagrodzenie za lojalną służbę oraz zaskakująco wysoką pożyczkę. Jako że do nadania doszło niedługo po przekazaniu kwoty, nie można wykluczyć, że pieniądze Le Grisa mia-



ły przede wszystkim umożliwić hrabiemu zakup Aunou-le-Faucon – czyli że pomógł on sfinansować to przedsięwzięcie.

Tak hojne nadanie ziemskie musiało wzbudzić zawiść wśród dworzan w Argentan, którzy rywalizowali ze sobą o łaski hrabiego. Bez wątpienia szczególnie zabolalo jego przyjaciela Jeana de Carrouges. Ród Jeana był znacznie starszy i bardziej znany, ale najwyraźniej Jacques szybciej zdobywał honory na dworze hrabiego. Obaj byli szambelanami, ale to Le Gris objął dowództwo twierdzy Exmes. Jako protegowany hrabiego Le Gris często bywał też na dworze w Paryżu, a jako jego nowy faworyt szybko się bogacił. Mimo ich długotrwałej, serdecznej przyjaźni sukcesy i powodzenie Jacques'a wywoływały u Jeana gorycz, a relacje między mężczyznami stawały się wyraźnie chłodniejsze.

POD KONIEC lat siedemdziesiątych XIV wieku, niedługo po złożeniu przysięgi wierności hrabiemu Pierre'owi i dołączeniu do jego dworu, Jean de Carrouges doświadczył niepowetowanej straty: jego żona Jeanne zachorowała i zmarła. Wkrótce po tym nieszczęściu nastąpiła inna katastrofa: śmierć kilkuletniego synka, którego ojcem chrzestnym był Jacques Le Gris. Niemal równocześnie Jean stracił żonę i jedyne dziedzica.

Przyczyną obu śmierci mogła być każda z nieuleczalnych wówczas chorób, takich jak dżuma, tyfus, cholera, ospa i dyzenteria, które pustoszyły średniowieczną Europę i dziesiątkowały jej mieszkańców z przerażającą regularnością. Jeanne prawdopodobnie zmarła w położu, co często zdarzało się kobietom w średniowieczu, które rodziły w bardzo niehygienicznych warunkach. W razie komplikacji, które występowały nader często, nie mogły liczyć na pomoc medyczną. Wiele z nich umierało po porodzie z powodu zakażenia.

Niedługo po utracie rodziny Jean opuścił dom, aby zaryzykować życie w walce. W 1379 roku, przed pozostawieniem królestwa zaledwie dziesięcioletniemu synowi, niedomagający Karol V postanowił wyprzeć Anglików z Normandii. Powołał wojsko pod dowództwem Jeana de Vienne, uznanego francuskiego admirała. Jean de Carrouges dołączył do królewskiej kampanii jesienią 1379 roku i służył w Dolnej Normandii pod dowództwem de Vienne'a na czele oddziału giermków. Każdy z uczestników wojny, podobnie jak Jean, musiał we własnym zakresie wyposażyć się w zbroję, broń, służących i wierzchowce, a jego dzienny żołd wynosił pół liwra.

Kampania trwała niemal pięć miesięcy i objęła cały Półwysep Normandzki, który Anglicy łupili, zajmując twierdzą w Cherbourgu. *Montres*, czyli lustracje, wskazują, że od końca października 1379 roku do początku marca 1380 roku Jean i jego oddziały krążyli po całym półwyspie, przemieszczając się z Beuzeville na północnym wschodzie do Carentan na południu, a następnie na północny zachód, do Bricquebec pod Cherbourgiem, a wreszcie do Coutances leżącego na południu, w połowie drogi między Cherbourgiem i Mont-Saint-Michel. Oddział de Carrouges'a zwiększył się – z czterech giermków w październiku do dziewięciu w styczniu – by w marcu ponownie spaść do czterech, być może z powodu śmierci jego członków.

Mimo nieuchronnego ryzyka, jakie ponosił, można przypuszczać, że Jean de Carrouges z radością powitał możliwość wyruszenia na wojnę. Kampania dała wdowcowi okazję do zerwania z samotniczym życiem w Carrouges i zapewniła mu znane poczucie bitewnej ekscytacji, a także pozwoliła na przeżywanie przygód w towarzystwie innych zbrojnych – mężczyzn z jego świty lub poznanych w innych okolicznościach.

De Carrouges, narażając życie w wojnie z Anglikami – podczas której stracił zresztą kilku swoich ludzi – wiedział jednak doskonale, że ryzykuje również zagładę swojego rodu. Jego śmierć oznaczałaby przekazanie Carrouges innej rodzinie. Skoro przeżył, musiał możliwie najszybciej zawrzeć korzystne małżeństwo. Jego brat jako duchowny nie mógł pozostawić legalnych spadkobierców, a siostra po ślubie zmieniła nazwisko. Od Jeana zależało zachowanie dziedzictwa de Carrouges'ów.

Przemierzając Półwysep Normandzki i zatrzymując się między bitwami w miastach i zamkach takich jak Beuzeville, Carentan i Coutances, de Carrouges rozglądał się za odpowiednimi młodymi szlachciankami. Jako gość lokalnych seniorów i kapitanów fortec miał okazję poznać wiele normandzkich arystokratek będących potencjalnymi kandydatkami na jego żonę.

Za kurtuazyjnymi uśmiechami i komplementami krył się poważny interes – feudalne małżeństwo. Najbardziej liczyły się w nim nie miłość i uczucie, lecz ziemia, pieniądze, władza, sojusz między rodami i potomstwo. Idealną żoną dla Jeana byłaby szlachcianka z zamożnej rodziny, której posag wzbogaciłby go i powiększył jego włości. Powinna także być młoda i płodna, by zapewnić mu zdrowych synów, choć nie mógł mieć pewności, że będzie dziewicą. Ponadto nie zaszkodziłoby, gdyby była też ładna.